DOLNOŚLĄSKA PIŁKA

MARIUSZ KĘDZIERSKI:
LUBIĘ ROBIĆ TO CO INNI UWAŻAJĄ ZA NIEMOŻLIWE

STRONA 12

STRONY 2-3

POZNALIŚMY RYWALI W FINAŁACH MISTRZOSTW EUROPY

STRONA 15

PASZKIEWICZ: CIĘSZĘ SIĘ Z KAŻDEGO MECZU, BO SĘDZIOWANIE JEST WSPANIAŁE

STRONA 4

POZNALIŚMY ZWYCIĘZCÓW PUCHARU POLSKI WE WSZYSTKICH STREFACH

STRONA 16

TRACZYK: NIEKTÓRE KLUBY ZA BARDZO SIĘ ROZPĘDZIŁY FINANSOWO

POZNALIŚMY RYWALI W FINAŁACH MISTRZOSTW EUROPY

Reprezentacja Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej poznała rywali w finałach Pucharu Regionów UEFA, zwanego również mistrzostwami Europy amatorów. Losowanie odbyło się w Hiszpanii, podczas derbowego spotkania pomiędzy Deportivo La Coruna a rezerwami Celty Vigo.

Gospodarzem tegorocznych mistrzostw będzie hiszpańska Galicja, która od początku była faworytem do otrzymania prawa do organizacji tego wydarzenia, co w konsekwencji przełożyło się na brak innych kandydatur. – Na ten moment nadal przygotowujemy tę imprezę, nadal mamy dużo do zrobienia ale galicyjska federacja jest bardzo zmotywowana i stara się zrobić wszystko, jak najlepiej – mówi Claudio Negroni, przedstawiciel UEFA odpowiedzialny za organizację wydarzenia.

Swojego zadowolenia z możliwości organizacji tak dużego wydarzenia pod egidą UEFA nie ukrywał przede wszystkim prezes galicyjskiej federacji. – Dla Galicji i Federacji Galicyjskiej, a także dla Federacji Hiszpańskiej ta impreza ma duże znaczenie, ponieważ mamy wielu piłkarzy. W Galicji jest 105 tysięcy zawodników tej dyscypliny sportu, piłki nożnej. Jesteśmy bardzo zainteresowani udziałem w tej fazie finałowej. Ale co więcej, chcielibyśmy również powiedzieć, że ten turniej jest bardzo dobry społecznie, aby pokazać wartości i całą siłę, którą ma również nasz region, który nazywa się Galicja. Jesteśmy bardzo blisko Portugalii i dlatego na pewno zapraszamy wszystkich naszych sąsiadów w jakiś sposób znających Hiszpanię, z Polski, aby przyjechali i odwiedzili Galicję i skorzystali z tej wspaniałej okazji, aby towarzyszyć swojej drużynie, aby cieszyć się wszystkimi dobrami, jakie oferuje to miejsce - zachęca Rafael Louzan Abal, prezes Federacji w Galicji.

Ostatecznie w fazie grupowej dolnoślązacy zmierzą się kolejno z zespołami z portugalskiej Lizbony, serbskiego Belgradu i czeskiego Zlinu. Mecze odbędą się odpowiednio 9, 11 i 14 czerwca na galicyjskich stadionach. – Sporo podtekstów ma ta grupa, ale zacznijmy od tego, że trochę życzeniowo podchodziliśmy do tego losowania i te życzenia się spełniły. Nie chcieliśmy trafić na drużynę z Bawarii, z którą graliśmy w poprzednim finale no i nie chcieliśmy z różnych względów grać z gospodarzami. To się udało, więc jesteśmy zadowoleni. Optymistycznie podejdziemy do rywalizacji – podkreśla Grzegorz Borowy, trener reprezentacji Dolnego Śląska.

W wyniku losowania, reprezentacja Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej prawdopodobnie dzielić będzie hotel z drużyną Republiki Irlandii. – Dużo Polaków mieszka w Irlandii. To będzie bardzo interesujące. Mamy wspaniałe wspomnienia z Euro 2012 w Gdańsku i Poznaniu. Pomimo tego, że nie zaprezentowaliśmy się dobrze, przeżyliśmy tam wszyscy cudowne chwile. Będzie Hiszpania, Irlandczycy, Polacy, będzie dobrze. Czekamy na to - mówi Gerard Davis, trener reprezentacji Irlandii

Spotkanie robocze w Hiszpanii pokazało, że przedstawicieli wszystkich federacji łączy piłka i chęć promowania amatorskich rozgrywek. – Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że choć to jest turniej rangi Mistrzostw Europy to jednak dotyczy to rozgrywek amatorskich. Każdy zdaje sobie sprawę, że te standardy nie będą tak wysokie, jak niektórzy sobie oczekiwali. Natomiast trzeba przyznać, że wszystkie regiony i ich przedstawiciele, podeszli do tego z bardzo dużym respektem – podsumował wizytę w Hiszpanii Łukasz Czajkowski, wiceprezes Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej.

Turniej finałowy UEFA Regions Cup rozegrany zostanie na galicyjskich boiskach w dniach 9 – 17 czerwca. Dolnośląski Związek Piłki Nożnej będzie bronił tytułu zdobytego przed czterema laty.

OBIEKTY, NA KTÓRYCH ROZGRYWANE BĘDĄ MECZE UEFA REGIONS CUP

GRUPOWI RYWALE O LOSOWANIU

MARCO GUERREIRO
TRENER REPREZENTACJI LIZBONY

Jesteśmy usatysfakcjonowani z losowania. Uważam, że wszystkie drużyny są dobrymi rywalami, ponieważ wszyscy będą bardzo mocni. Uważamy, że to będzie dobry turniej i mam nadzieję, że będziemy mogli zrobić wszystko co możliwe, żeby zagwarantować sobie miejsce w finale.

MILOS MIRKOVIĆ
SEKRETARZ GENERALNY FEDERACJI BELGRADU

Możemy powiedzieć, że mamy tutaj cztery silniejsze ale wydaje się, że grupy są wyrównane i każdy ma szansę awansować. Z uwagi na wiele aspektów takich, jak godziny rozgrywania meczów, brak wystarczającego czasu na odpoczynek itp. w zasadzie każdy może wygrać mecz.

ONDREJ SIMA
CZESKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ

Myślę, że powinniśmy być usatysfakcjonowani, że zagramy w turnieju finałowym i to jest najważniejsze. Losowanie było dobre, ale nigdy nie wiesz jak to będzie, bo nie znasz rywali. Zobaczymy na turnieju. Musimy zmierzyć się z silnymi rywalami i nie uważam, że będą na tym turnieju jacyś outsiderzy.

POWOŁANIA NA KONSULTACJĘ SELEKCYJNĄ REPREZENTACJI DOLNOŚLNOŚLĄSKIEGO ZPN PRZED TURNIEJEM UEFA REGIONS CUP

Jakub Bohdanowicz, Adrian Puchała, Łukasz Dragon, Dawid Bąk (Barycz Sułów), Paweł Słonecki, Bartłomiej Cegiełka (Bielawianka Bielawa), Radosław Grzywniak, Piotr Gembara, Paweł Witsanko (Orzeł Ząbkowice Śląskie), Łukasz Orzechowski, Michał Hawryło (Foto-Higiena Błyskawica Gać), Mateusz Jaros, Szymon Sołtysiak (Karkonosze Jelenia Góra), Kamil Sadowski, Dawid Wasilewski, Mikołaj Łazarowicz, Bartosz Rzepski (Lechia Dzierżoniów), Damian Kasprzak, Piotr Kotyla, Jakub Filipczak, Kamil Moskwa (IgnerHome MKS Polonia-Stal Świdnica), Łukasz Szukiełowicz, Konrad Polak, Patryk Chrapek, Mateusz Poświstajło (Piast Nowa Ruda), Szymon Brandl, Adam Bońkowski, Piotr Gorczyca (Słowianin Wolibórz), Grzegorz Zygadlo, Adrian Repski (Galakticos Solna), Marcin Gąsiorowski, Damian Buzała, Mikołaj Zachaczewski (Łużyce Lubań), Łukasz Skolimowski, Adam Andrusiak, Dawid Kuźmiński (Polonia Środa Śląska), Krzysztof Bialik, Kacper Oberc, Tomasz Wroński (Sokół Marcinkowice), Piotr Zabielski, Patryk Łukaszewski, Patryk Szymański, Tobiasz Jarczak, Marcin Gołębiowski (Piast Żmigród), Piotr Ignatowicz, Dawid Malawski (Prochowiczanka Prochowice), Krzysztof Waliś (Moto-Jelcz Oława), Daniel Ziółkowski (Górnik Złotoryja), Kacper Kwiatkowski (Iskra Kochlice)

POZNALIŚMY ZWYCIĘZCÓW PUCHARU POLSKI WE WSZYSTKICH STREFACH

Miedź II Legnica, Karkonosze Jelenia Góra, IgnerHome Polonia-Stal Świdnica oraz Piast Żmigród okazały się najlepsze w finałach strefowych Dolnośląskiego Pucharu Polski. Tym samym to właśnie pomiędzy tymi czterema zespołami rozegra się rywalizacja o to, kto 17 maja br. w Chojnowie powalczy o triumf na szczeblu Dolnego Śląska.

Pierwsze rozstrzygnięcia w Pucharze Polski poznaliśmy w strefie Legnica, gdzie już 22 lutego odbył się finał, w którym wystąpiły dwie drużyny reprezentujące ekstraklasową Miedź. W wewnętrznej rywalizacji rezerwy pokonały zespół występujący w Centralnej Lidze Juniorów aż 5:0. – Zrobiliśmy swoje, bo do tego meczu podchodziliśmy raczej pewni siebie i chcieliśmy wysoko wygrać. Pomimo, że graliśmy z naszymi juniorami, to sentymentów nie było. Uważam, że 5:0 to wynik adekwatny do tego, co działo się na boisku. Cieszę się i idziemy dalej – mówił po zakończeniu meczu Marcin Garuch, zawodnik Miedzi II Legnica.

Kolejny finał strefowy odbył się w Świdnicy, gdzie o prym w okręgu wałbrzyskim walczyły miejscowa IgnerHome Polonia-Stal oraz lider grupy wschodniej Koleje Dolnośląskie IV Ligi – Słowianin Wolibórz. Gospodarze na prowadzenie wyszli już w 9. minucie spotkania, gdy po podaniu Filipczaka problemów z wpakowaniem piłki do siatki nie miał Trzepacz. Dwanaście minut później faulowany w polu karnym był strzelec pierwszego gola i sędzia Kornel Paszkiewicz nie zawahał się podyktować „jedenastki", którą wykorzystał sam poszkodowany. W końcówce meczu Frankowski wyłożył piłkę Migasowi, a ten pokonał bramkarza Słowianina i tym samym ustalił wynik meczu. – Pokazaliśmy kawał zaangażowania, kawał serducha i takich piłkarskich cojones. To się przełożyło w sytuacje, po których zdobyliśmy bramki. Przede wszystkich bramka na 1:0 to piłkarskie rozegranie i z tego się cieszymy – podsumował Grzegorz Borowy, trener IgnerHome Polonia-Stal Świdnica.

Jednostronny pojedynek zobaczyliśmy również w finale strefy Jelenia Góra, gdzie Apis Jędrzychowicze podejmował Karkonosze. Podopieczni Jacka Kołodziejczyka bez najmniejszych problemów rozbili rywali aż 5:0 i pokazali, że są jednym z głównych kandydatów do wygrania Dolnośląskiego Pucharu Polski. – Myślę, że dominacja z naszej strony w tym finale. Szybko otworzyliśmy wynik, co pozwoliło nakręcić nasz zespół i zdobywać kolejne bramki. Cieszy to, że wynik został ustalony do przerwy z tego względu, że mogliśmy porotować kilku zawodników, ponieważ za chwilę mamy kolejne spotkanie ligowe i jest to dość istotne w tym sezonie – cieszył się Jacek Kołodziejczyk, trener Karkonoszy Jelenia Góra.

W ostatnim finale strefowym Moto-Jelcz Oława podejmował Piasta Żmigród. To z całą pewnością było najciekawsze spotkanie spośród wszystkich finałów, ponieważ na boisku nie brakowało emocji. Pomimo prowadzenia gospodarzy to jednak goście ostatecznie okazali się lepsi, dzięki dwóm trafieniom doświadczonego Mateusza Żytko. – Na pewno cieszymy się z tego zwycięstwa, zwłaszcza, że po ostatnim meczu ligowym byliśmy w dołku mentalnym ale gratuluje zespołowi, że się podniosła. Szczególnie, że dzisiaj przegrywaliśmy a Oława miała swoje sytuacje. Przetrwaliśmy to i chcieliśmy odrobić straty, a potem zdobyć zwycięską bramkę. Na pewno chwilę się pocieszymy, ale szykujemy się już do kolejnego meczu – podsumował Marcin Foltyn, trener Piasta Żmigród.

Dzień po ostatnim meczu finału strefowego w siedzibie Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej odbyło się losowanie par, które po raz pierwszy transmitowane było na żywo w studio DZPN. W rolę losującej wdała się Oliwia Krysman, zawodniczka Śląska Wrocław. Ostatecznie w pierwszym meczu półfinałowym Dolnośląskiego Pucharu Polski zmierzą się ze sobą Piast Żmigród z rezerwami Miedzi Legnica, zaś w drugim IgnerHome Polonia-Stal Świdnica z Karkonoszami Jelenia Góra. Zwycięzcy tych par zagrają w meczu finałowym, który odbędzie się 17 maja w Chojnowie.

MAGAZYN SKRÓTÓW KOLEJE DOLNOŚLĄSKIE IV LIGI
KAŻDA ŚRODA, GODZINA 18:00
Dolnośląski Związek Piłki Nożnej

DOLNY ŚLĄSK

Koleje Dolnośląskie

160 km/h
bez mandatu

WYSOCZAŃSKI: MY NIC NIE MUSIMY, A WSZYSTKO MOŻEMY

Na początek chciałem pogratulować, bo udało Wam się awansować do I ligi. To trochę niespodzianka, czy jednak założony cel?

Dziękuje za gratulacje. Czy niespodzianka? Pewnie tak, bo naszym celem było przede wszystkim złożyć zespół o mocnych fundamentach. Na tym się koncentrowaliśmy przed sezonem, a wypadkową tego był awans, co na pewno cieszy. Głośno o tym nie mówiliśmy, tylko koncentrowaliśmy się na każdym meczu a koniec jest taki, że jesteśmy w I lidze.

Skąd w ogóle wziął się pomysł założenia klubu pod nazwą Śląska Wrocław?

Nasza sekcja istnieje trzeci rok. Głównym założycielem jest Sebastian Bednarz, który pewnie uznał, że taka marka jak Śląsk Wrocław zasługuje na to, by istnieć w świecie futsalu w Polsce i poczynił taki krok. Myślę, że słusznie bo mamy taki trend w Polsce, że coraz więcej klubów w Polsce chce otwierać sekcje futsalowe w Polsce. Jest to sport bardzo fajny do oglądania.

Druga liga to głównie amatorzy, czy mieliście już w swoim zespole profesjonalistów?

Nie posiadaliśmy profesjonalistów, byli to głównie amatorzy ale byli także chłopcy, którzy mieli swoją przeszłość futsalową na całkiem wysokim poziomie. Można tu spotkać byłych reprezentantów Polski czy z przeszłością ekstraklasową, więc pomimo, że byli to amatorzy to poziom był całkiem wysoki.

Jakie cele sobie stawiacie teraz? Jak duży jest przeskok pomiędzy drugą a pierwszą ligą?

Przeskok na pewno jest i będziemy musieli zderzyć się z nim w przyszłym sezonie. Myślę, że naszym celem musi być spokojne utrzymanie i bycie w środku tabeli. Nie chcemy robić żadnej rewolucji, bo chłopcy na parkiecie zasłużyli, by zaprezentować się na wyższym poziomie. Uważam, że zespół mamy naprawdę mocny i myślę, że spokojnie w tej pierwszej lidze zaistniejemy.

Wasz rywal zza miedzy występował na tym poziomie rozgrywkowym przez dwa sezony, jednak szybko zaliczył spadek. Może znajdziecie jakąś nić porozumienia i może dadzą Wam jakieś wskazówki.

Na pewno będziemy patrzyli, jak to kiedyś wyglądało, choć uważam, że futsal w Polsce się z roku na rok zmienia i ten poziom ciągle rośnie, więc to co było parę lat temu, to nie musi być obecnie aktualne. Mamy też zawodników z doświadczeniem, którzy robili już awanse z innymi zespołami nawet do Ekstraklasy. Do tego zawodnicy, którzy na trawie grali w drugiej, trzeciej lidze, więc to osoby, które wytrzymają presję grania w wyższej lidze.

Mało brakło, a ostatni mecz tego sezonu w ogóle by się nie odbył. Co się wydarzyło, że ten mecz był zagrożony?

Otrzymaliśmy prośbę o przeniesienie meczu, ale uznaliśmy, że niestety nie jesteśmy w stanie zagrać meczu w sobotę. Szczególnie, że w naszym przypadku ciężko z dostępnością zawodników w ten dzień. Po to wcześniej planowaliśmy ten mecz w niedzielę na godzinę 18:00, by spokojnie każdy mógł weekendowe sprawy załatwić.

Puchar Polski to były dla Was też ważne rozgrywki. Osiągnęliście duży sukces, bo doszliście aż do 1/8 finału. Przy tym pokonaliście też dwie ekstraklasowe drużyny.

Na Puchar Polski patrzyliśmy mecz po meczu. W szatni sobie mówiliśmy, że nic nie musimy a wszystko możemy i nas to zaprowadziło do fajnej historii. Śmiałem się po meczu z Tychami, że spróbujemy wygrać puchar za rok.

DOFINANSOWANIA DLA DOLNOŚLĄSKICH KLUBÓW

Dolnośląski Związek Piłki Nożnej przygotował na swojej stronie internetowej specjalną zakładkę pod nazwą „Dofinansowania". Wszystko po to, by klubom ułatwić uzyskiwanie informacji dotyczących pozyskiwania dodatkowych środków finansowych na codzienną działalność. Jedną z sugestii, które w ostatnim czasie otrzymał Dolnośląski Związek Piłki Nożnej było wsparcie klubów w pozyskiwaniu środków zewnętrznych. W końcu programów, z których można czerpać profity jest bardzo dużo. – W związku ze zgłoszonym zapotrzebowaniem przez kluby, postanowiliśmy uruchomić specjalne miejsce, w którym będzie można znaleźć wszystkie dostępne konkursy. Jednym z naszych głównych celów jest pokazanie stowarzyszeniom, że mogą w inny sposób pozyskiwać środki a nie tylko liczyć na wsparcie samorządów – przekonuje Łukasz Czajkowski, wiceprezes Dolnośląskigo ZPN. Wiele klubów już od jakiegoś czasu korzysta z takim programów, dzięki czemu jeszcze szybciej się rozwija. Obecnie na stronie można już znaleźć kilka takich konkursów. Są to m.in. Program KLUB, ale także Bank Młodych Mistrzów Sportu przygotowane przez Fundację Santander, Sportowa Natura organizowany przez Lasy Państwowe, czy program Dobra Drużyna PZU.

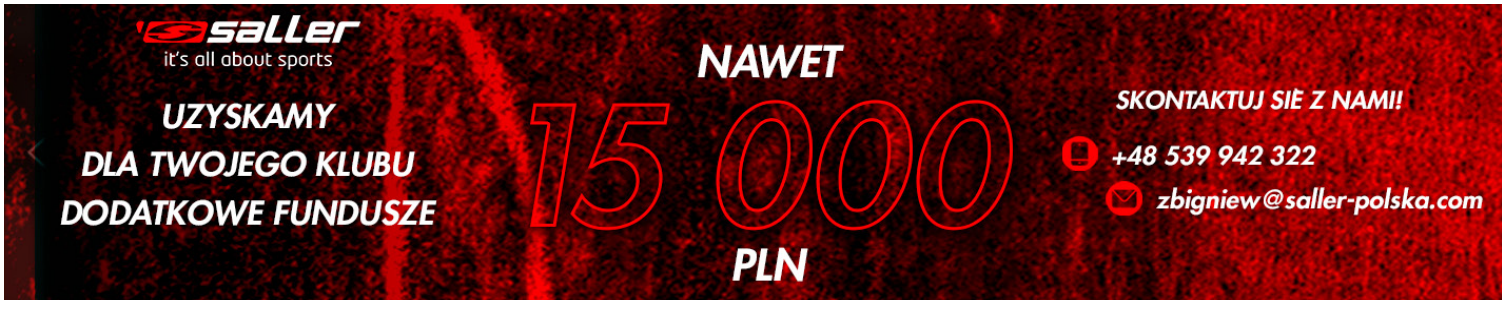

Turf Professional

TWORZENIE OD PODSTAW MURAW PIŁKARSKICH

PIELĘGNACJA MURAW PIŁKARSKICH

Turf Professional
tel. 882 708 410
biuro@turf-pro.pl

turf-pro.pl

DWIE NOWE SZATNIE W GMINIE NIECHLÓW

Gmina Niechlów prowadzi inwestycje związaną z budową dwóch nowych szatni, które w przyszłości służyć będą dwóm lokalnym klubom: Sokołowi Niechlów i Victorii Siciny. - Te szatnie były już w takim stanie, że czas najwyższy na to, by nasze stowarzyszenia sportowe mogły w godnych warunkach trenować i rozgrywać swoje mecze - mówi Michał Frąckowiak, wójt Gminy Niechlów.

Zadowolenia z takiej sytuacji nie ukrywają prezesi lokalnych klubów, którzy podkreślają, że dotychczasowe szatnie zdecydowanie odstawały od standardów innych klubów w rozgrywkach. – Infrastruktura, którą mieliśmy dotychczas była powiedzmy, że z lat dziewięćdziesiątych. Bardzo się cieszymy, że będziemy mogli pracować w godnych warunkach, rozgrywać mecze seniorskich ale skorzystają z tego również dzieci – mówi Paweł Woziński, prezes Sokoła Niechlów. Jego słowom wtóruje również prezes drugiego z klubów z terenu Gminy Niechlów. – Myślę, że to było marzenie wielu poprzedników. Fajnie, że trafiło teraz na nas i mamy nadzieje, że to przyciągnie trochę młodzieży ale też lokalnych zawodników – dodaje Sebastian Siembida, prezes Victorii Siciny.

Inwestycje były możliwe, dzięki pozyskaniu środków z rządowych projektów, dzięki czemu stosunkowo uboga gmina, jaką jest Niechlów mogła pozwolić sobie na budowy szatni. – Patrząc na to, jak te obiekty wyglądały wcześniej to naprawdę nie byłoby nas stać wybudować tych obiektów samemu. Nawet jeśli już, to na pewno byłaby to inwestycja wieloletnia, którą musielibyśmy etapować i robić przez lata. Wsparcie rządowe, które otrzymaliśmy na infrastrukturę jest ogromnym wsparciem dla samorządu – podkreśla wójt Michał Frąckowiak.

Wszyscy podkreślają, że działanie klubów to nie tylko zajęcia sportowe, ale także życie kulturalne w danej miejscowości. – Myślę, że sama działalność tych stowarzyszeń pokazała, że warto inwestować w te kluby. Ja też z racji swojej dotychczasowej, wcześniejszej pracy ze sportem byłem związany i zawsze ten sport mi na sercu leży. Patrząc na to, że te kluby działają nie tylko na niwie sportowej, ale także niwie całej kultury w gminie to warto w nie inwestować i cieszę się, że nie jestem jedynym włodarzem, który w tym kierunku poszedł – dodaje wójt Gminy Niechlów.

Wszystko wskazuje na to, że oba kluby z nowych szatni będą cieszyć się już od nowego sezonu rozgrywek Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej.

MODERNIZACJA STADIONU W DZIERŻONOWIE DOBIEGA KOŃCA

Inwestycje w infrastrukturę sportową w Dzierżoniowie widać już gołym okiem. Trzeba przyznać, że ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy udało się wykonać bardzo dużo. Na stadionie pojawiły się nowe krzesełka w barwach miejscowej Lechii. Dodatkowo pojawiło się sztuczne oświetlenie pozwalające na rozgrywanie spotkań o każdej porze dnia. Nie zapomniano także o modernizacji i obarierowaniu płyty boiska, stworzeniu nowych ciągów komunikacyjnych wedle najwyższych standardów bezpieczeństwa, montażu małej architektury, tablicy wyników oraz instalacji systemu kontroli dostępu i budowy parkingu.

Jeśli chodzi natomiast o potocznie nazywany „balon” to boisko pod nim ma 95 metrów długości i 75 metrów szerokości a nowo położona murawa ma certyfikat FIFA. Inwestycję zrealizowała słowacka firma, jedna z trzech stawiających w Europie takie konstrukcje. Hala w Dzierżoniowie jest drugim pod względem wielkości takim obiektem w kraju i jednym z dziesięciu w Europie. Hala jest w pełni zautomatyzowana, może być też ogrzewana. W jej sąsiedztwie trwa montaż instalacji fotowoltaicznej, której moc będzie większa niż zapotrzebowanie na obsługę całego obiektu.

- Te inwestycje pozytywnie zmieniają obraz Dzierżoniowa i liczę, że podobnie wpłyną na poziom piłkarskiego szkolenia młodych mieszkańców. Paweł Sibik i Krzysztof Piątek to najbardziej dziś rozpoznawalni piłkarze reprezentacji Polski i uczestnicy Mistrzostw Świata, wywodzący się z dzierżoniowskiej piłki. Kolejne pokolenia wychowamy już na nowoczesnych obiektach. Przed Lechią Dzierżoniów i młodymi piłkarzami nowe cele. Przed samorządem również, bo kolejne podobne zmiany na obiektach sportowych

W Dzierżoniowie dobiega końca modernizacja stadionu im. Jerzego Michałowicza. Na trybunach jest już dach, zainstalowano również krzesełka. Ponadto w ostatnim czasie zostało otwarte boisko zadaszane halą pneumatyczną.

obejmą modernizację dzierżoniowskich basenów – mówi Dariusz Kucharski, burmistrz Dzierżoniowa. Na obydwa zadania Dzierżoniów uzyskał środki zewnętrzne, które pozwoliły zrealizować inwestycje.

NOWY BUDYNEK W WILCZYCACH

Na parterze budynku zaprojektowano: sześć węzłów sanitarnych dla sportowców z pomieszczeniami szatni, natrysków oraz toalet. Pomieszczenie dla sędziego/ trenera z węzłem sanitarnym, magazyn sprzętu oraz sanitariaty dla kibiców wszystkie z bezpośrednim wyjściem na zewnątrz. Na pierwszym piętrze znajdą się: część dydaktyczna wraz z salami edukacyjnymi i węzłem sanitarnym oraz pomieszczenia socjalne dla pracowników i szatnie, które będą tymczasowo pełnić funkcję oświatową do czasu zakończenia realizacji rozbudowy szkoły w Wilczycach. Docelowo pierwsze piętro przeznaczone będzie na część restauracyjno-rekreacyjną - sala z przeszkleniem w kierunku boiska wraz z częścią barową oraz zapleczem do przygotowywania posiłków oraz salę widowiskowo-konferencyjna z przeszkleniem w kierunku boiska i pomieszczenia administracyjne. – Serce mi się raduje, gdy patrzę na ten obiekt. Dzięki ogromnej pracy i zaangażowaniu wielu osób, obiekt w Wilczycach wkrótce będzie gotowy do użytku. Jestem przekonany, że to piękne i funkcjonalne boisko będzie nam służyć przez wiele lat i stanie się miejscem, gdzie nasi mieszkańcy będą mieli szansę rozwijać swoje talenty sportowe – mówi Wojciech Błoński, wójt Gminy Długołęka.

Na obiekcie znajdą się trzy boiska: pełnowymiarowe boisko do piłki nożnej ze sztuczną murawą i oświetleniem oraz trybunami oraz dwa mniejsze boiska treningowe ze sztuczną nawierzchnią, które docelowo będą zadaszone. Zadanie pn. „Budowa kompleksu sportowo-rekreacyjnego wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną w Wilczycach, gmina Długołęka” zostało dofinansowane ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki w ramach Programu Sportowa Polska - edycja 2022. W ramach zagospodarowania terenu wykonany będzie parking oraz dojście do budynku wraz z nasadzeniami terenów zielonych.

Trwa budowa budynku usługowego w technologii modułowej w systemie „pod klucz” wraz z infrastrukturą techniczną i zagospodarowaniem terenu przy ulicy Leśnej w Wilczycach.

OTWARCIE STADIONU W PIEŃSKU

Zakończyły się prace związane z modernizacją pierwszego etapu stadionu miejskiego w Pieńsku i już wkrótce zostanie uroczyście otwarty podczas Dni Pieńska, które odbędą się na początku czerwca 2023 roku.

- Pierwsze wzmianki o potrzebie modernizacji obiektu pojawiły się blisko dwadzieścia lat temu, lecz były to jedynie słowa i puste obietnice dlatego bardzo się cieszę, że udało się w tak trudnych i niepewnych czasach zrealizować inwestycję. Obiekt spełnia wszystkie wymogi do treningów i rozgrywek piłkarskich naszych drużyn piłkarskich UKS Pieńsk oraz MGKS HUTNIK Pieńsk, które w swoich szeregach mają zarejestrowanych blisko 150 zawodników od maluszków i skrzatów po kategorię senior – mówi Jan Magda, burmistrz Miasta i Gminy Pieńsk.

Zakres prac pierwszego etapu obejmował m.in. przebudowę boiska piłkarskiego o nawierzchni z trawy naturalnej. Ponadto płytę boiska wyposażono w system automatycznego nawadniania oraz w nowe bramki. Wybudowano także ciągi komunikacyjne dla kibiców i zatoczki parkingowe dla samochodów, wykonano ogrodzenie wewnętrzne z furtkami i bramą wydzielającą boisko piłkarskie, a także trybunę dla kibiców na 522 miejsc siedzących oraz trybuny prefabrykowane, ogrodzone na 40 miejsc siedzących dla kibiców gości. - Stadion miejski w Pieńsku będzie ogólnodostępny dlatego również z niego będą korzystać wszyscy nasi mieszkańcy, którzy chcą żyć aktywnie dbając o swoją kondycję i zdrowie. Pragnę serdecznie podziękować firmie realizującej inwestycję BUD-ZIEM Sp. z o.o. z Pszenna za profesjonalne podejście do swoich obowiązków przy realizacji kontraktu a także moim współpracownikom i inspektorowi nadzorującemu przebieg i wykonanie zadanie – dodaje burmistrz Pieńska.

Zadanie było zrealizowane przy udziale środków zewnętrznych pochodzących z Ministerstwa Sportu i Turystyki z Programu Sportowa Polska edycja 2020. Całkowity koszt inwestycji wyniósł 7,8 mln zł, dofinansowanie 2,5 mln zł.

GRABOWSKI: CHCIAŁBYM POJECHAĆ NA EURO W ROLI SĘDZIEGO

Na początek może opowiedz nam jak się w ogóle zaczęła Twoja z przygoda sędziowaniem?

No to chyba tak jak każdy, jeżeli chodzi o tą naszą przygodę z sędziowaniem zaczynaliśmy grając w piłkę na poziomie juniorów. Z racji tego, że umiejętności zostały zweryfikowane no i szybko dodatkowo doszły kontuzje, które gdzieś tam nie pozwoliły dalej się bawić z piłką przy nodze. W związku z powyższym postanowiłem spróbować swoich sił jako sędzią piłkarski. Przy okazji chciałem kontynuować tradycje rodzinne.

Sędziujesz na poziomie międzynarodowym futsal, ale także rozgrywki amatorskie na poziomie 4 ligi. Jakbyś oddzielił pracę sędziego na boisku piłkarskim od pracy na parkiecie? Czym one się różnią?

Chyba przede wszystkim dynamiką jednak ta halowa, czyli nazywając profesjonalnie futsal jest zdecydowanie dynamiczniejszą grą; więcej schematów pojawia się w trakcie gry. Nie powiem, że trzeba być skoncentrowanym od pierwszej do 40 minuty, ponieważ na boisku trawiastym również trzeba być. Jednak interwały, które mamy w hali podczas meczów są zdecydowanie bardziej intensywne.

W Polsce futsal rozwija się coraz bardziej. Jakbyś to porównał do rozgrywek europejskich. Czy Polska reprezentacja futsalu ma potencjał, żeby osiągać sukcesy?

Myślę, że tak przez ostatnie kilka lat udało nam się dwukrotnie awansować na mistrzostwa Europy. Ostatnio nasz kadra wygrywając z Azerbejdżanem zakwalifikowała z pierwszego miejsca w grupie do tak zwanych Elite Round, czyli ścisłej fazy związanej z awansem na przyszłoroczne mistrzostwa świata. W tym gronie będzie tylko siedem najlepszych drużyn z całej Europy, więc uważam, że idziemy do przodu. Mistrz Polski awansował do najlepszej szesnastki, więc to też świadczy o tym, że ten poziom z roku na rok jest coraz wyższy.

Dwukrotnie zostałeś wybrany najlepszym sędzią sezonu rozgrywek ekstraklasy to dla ciebie wielka nobilitacja?

Bardzo się cieszę, że moja praca została doceniona. Oczywiście wiem, że jeszcze "Himalaje sędziowskie" przede mną, ponieważ to jest dopiero początek mojej przygody, ale cieszy mnie zaufanie i szacunek, który mam w środowisku. Wiadomo z meczu na mecz trzeba pokazywać, że to nie był przypadek, że ciężka praca popłaca.

No właśnie czym są te "Himalaje", o których przed chwilą wspominałeś? Jesteś już sędzią międzynarodowym, niedawno wyjazd do Hiszpanii. Jakie największe marzenia masz, jeżeli chodzi o pracę sędziego mówię teraz oczywiście o rozgrywkach futsalu?

Powiem w ten sposób, że z meczu na mecz chciałbym być lepszym i to jest jako taki krótkoterminowy plan. Myślę, że takim najbardziej realnym aktualnie są mistrzostwa Europy, żebym został nominowany za 3 lata i żebym znalazł się w tym zacnym gronie.

A ilu Polska ma takich sędziów międzynarodowych, jeżeli chodzi o rozgrywki futsalu?

Jest nas piątka, jedna kobieta i czterech mężczyzn.

Praca sędziego to w ogóle trudny zawód. Gloryfikujesz go wtedy, kiedy jest praktycznie niezauważalny. Jak ty sobie radzisz z negatywnym opiniami otoczenia? Gdy pojawiają się hejty w mediach społecznościowych, wtedy krytyka może obarczać nas na każdym koncie.

Wiadomo chciałoby się powiedzieć, że się tego nie czyta i się tym nie przejmuje, ale jesteśmy tylko ludźmi i każdy gdzieś tam z tyłu głowy jednak to ma, aczkolwiek podchodzę do tego życiowo. Nie naprawie błędu, który już został popełniony. Mogę jedynie jak podejść i przeprosić. Staram się niwelować te drobne usterki, które wpływają na jak najmniejszą ilość błędów popełnianych w trakcie w trakcie meczu. Nikomu nigdy jeszcze nie zdarzył się mecz idealny. Przypuszczam, że nie zdarzy się, aczkolwiek te mankamenty trzeba po prostu ze swojego warsztatu jak najszybciej niwelować.

Jak w ogóle wygląda twoja przygoda z piłką 11-osobową? Tak jak mówiłem sędziujesz obecnie 4 ligę dochodzą mnie głosy, że są możliwości bądź aspiracje z Twojej strony też na 3 ligę. Gdzieś tam dochodzą nas słuchy, że jesteś obserwowany przez Kolegium Sędziów. Czy Ty w ogóle wiążesz z przyszłość z sędziowaniem piłki trawiastej? Czy skupiasz się raczej wyłącznie na futsalu?

Staram się łączyć obie dyscypliny. Wiadomo, że w pewnym momencie, jeżeli uda się awansować wyżej trzeba będzie sobie powiedzieć, w którą stronę trzeba będzie pójść. Aczkolwiek do poziomu drugiej ligi nie ma z tym najmniejszego problemu, by to połączyć. Jeżeli chodzi o samą 4 ligę no to nie mogę powiedzieć, że to mniejszy priorytet. Każdy mecz czwartoligowy jest dla mnie tak samo ważny, jako wydarzenie, na którym muszę się skupić najlepiej, jak potrafię.

Pracujesz z profesjonalistami, którzy występują rozgrywkach futsalu. Natomiast w 4 lidze są amatorzy. Jak wygląda praca sędziego z profesjonalistą, a amatorem?

Profesjonaliści wiedzą, że sezon jest długi i nawet drobne uchybienie w trakcie nie wpływa znacząco na końcową klasyfikację. Tutaj, jeżeli chodzi o amatorów to wiadomo, iż żyjąc z meczu na mecz to jest dla nich przeżycie. To jest dla nich święto i staram się im tego święta nie popsuć. Wiadomo różnie to wygląda, ale staramy się właśnie, żeby ta niedziela czy sobota była dla nich po prostu spełnieniem tego tygodniowego założenia.

Jak wygląda obecna sytuacja w Kolegium Sędziów - jest deficyt, jeżeli chodzi o sędziów futsalowych czy niekoniecznie? Może byłbyś w stanie jakoś zachęcić młodych adeptów, by przystępowali na kursy sędziowskie.

Sędziów cały czas brakuje tak czy to w odmianie jedenastoosobowej, czy futsalowej. W związku z powyższym, każdy kto jest chętny, kto czuje, że dałby radę jest nam potrzebny. Możemy tylko zaprosić do tego, aby gdzieś spróbować swoich sił. Wiadomo wiąże się to na początku z różnego rodzaju wpadkami pomyłkami no, ale kto nie popełnia błędów ten nic nie robi. Tutaj szkolimy też młodych adeptów rzemiosła sędziowskiego i jeżeli jest potrzeba taka i chęci są wyrażone z jednej i z drugiej strony no to gdzieś tam staramy się pomagać.

saller

it's all about sports

WASZ
SKLEP INTERNETOWY

Ponad 1000 artykułów
www.saller-polska.com

KONTAKT DO NAS
Biuro - **668 187 780**
Sklep internetowy - **882 708 410**
Kluby piłkarskie - **668 077 157**

biuro@saller-polska.com

BIURO HANDLOWE
ul. Kaczawska 28
Legnica

NASZE SOCIAL MEDIA
Saller Polska

KĘDZIERSKI: LUBIĘ ROBIĆ TO CO INNI UWAŻAJĄ ZA NIEMOŻLIWE

Mariusz powiedz nam skąd się wzięła pasja do piłki? Jak to się stało, że trafiłeś do piłkarskiego Śląska do drużyny ampfutbolowej?

Był taki czas w moim życiu, kiedy piłką nożną bardzo mocno się interesowałem i to nie było tylko zainteresowanie ograniczające się wyłącznie do śledzenia wyników meczu natomiast też do tego, że po prostu sam w tą piłkę grałem. Niestety przez swoją niepełnosprawność, nigdy nie miałem szansy zaistnieć – powiedzmy w tej piłce nawet amatorskiej, wśród osób w pełni sprawnych. Starałem się ugryźć temat troszeczkę z innej strony, czyli przez swoją pracę jako mówca motywacyjny, gdzie miałem dostęp do chociażby pierwszej drużyny Śląska Wrocław. Przez pewien czas i to było dla mnie też takim powiedzmy spełnieniem marzeń, ale też dużym wyzwaniem, jeżeli chodzi właśnie o tę moją działalność jako mówca motywacyjny. Natomiast chwilę po zakończeniu współpracy ze Śląskiem Wrocław pojawiła się taka idea, żeby stworzyć drużynę ampfutbolową, bo jak wiadomo ta odmiana piłki nożnej bardzo prężnie rozwija się w naszym kraju i nie tylko. Kiedy tylko dowiedziałem się, że taka sekcja powstaje i treningi są uruchomione to automatycznie stwierdziłem, że to jest chyba mój moment i należy spróbować swoich sił i na tym polu.

Może przybliżysz nam, jak w ogóle wyglądają takie treningi drużyny ampfutbolowej? Jak często odbywają się we Wrocławiu?

W ogóle warto zwrócić uwagę na to, że ta odmiana piłki nożnej nieco różni się od tej standardowej, którą znamy z telewizji. Tutaj trzeba pamiętać o tym, że zawodnicy z pola poruszają się o kulach. Bramkarze w moim przypadku muszą nie mieć przynajmniej jednej dłoni więc te treningi po części są dostosowane do naszych możliwości. Oczywiście bardzo dużo rzeczy odbywa się tak samo jak podczas normalnego treningu piłkarskiego. Dużo biegamy, latamy za piłką, trenujemy chwytania, wyrzuty, ustawianie się. To wszystko, dzięki naszemu trenerowi Krzysztofowi Węgrzynowi, który przez lata pracował w Kuloodpornych Bielsko Biała, czyli jednej z lepszych polskich drużyn a teraz właśnie zaczął pracę w Śląsku Wrocław. Dzięki niemu dowiadujemy się, w jaki sposób możemy rozwijać swoje umiejętności i właśnie to od kilku miesięcy robimy. Treningi odbywają się bardzo różnie najczęściej przez to, że nie jest to naszą pracą a wyłącznie naszą pasją i chęcią rozwijania tych zainteresowań. Każdy z nas oczywiście prowadzi inny tryb życia. Ja też niedawno zostałem tatą, więc to dla mnie jest taką, powiedzmy odskocznią od tej codzienności. Treningi są często indywidualne, ale kiedy już się razem spotykamy mniej więcej raz na trzy, cztery tygodnie to wtedy właśnie mamy też okazję popracować nad zgraniem.

Powiedziałeś o tym, że bramkarze muszą nie mieć przynajmniej jednej kończyny ty nie masz dwóch dłoni. Jesteś w pewien sposób wyjątkowy.

Do tego stopnia wyjątkowy, że jestem pierwszym takim bramkarzem na świecie zgłoszonym do profesjonalnych rozgrywek ampfutbolowych, który nie ma żadnej dłoni, więc tutaj było o mnie troszeczkę przepychanek. Nie chciano mnie, że tak powiem zaakceptować, ale byłoby to swojego rodzaju paradoksem, że w sporcie osób z niepełnosprawnością, osoba z niepełnosprawnością jest wykluczana. Padło tylko pytanie czy bronie? Trener powiedział tak broni. No to będzie grał.

Dość głośną akcją stał się twój apel, odnośnie rękawic. Poszukujesz sponsora, producenta, który miałby wyprodukować taką specjalne rękawice. Jak ona w ogóle ma wyglądać? Czym ona się odróżnia się od tej którą, wszyscy dobrze znamy pod kątem technicznym?

Pod kątem technicznych jest dokładnie taka sama, natomiast jeżeli chodzi o jej kształt będzie pozbawiona czterech palców z pięciu. Mam tylko jeden palec i przez to, że tych palców w tradycyjnej rękawicy jest znacznie więcej, mam mniejszą kontrolę nad tym, co się dzieje. Potrzebuje więc takiej rękawicy, która będzie idealnie przylegać do mojej ręki, która nie będzie mnie ograniczać i też nie będzie dawała takiego złudnego poczucia tego, że jednak mam kontrolę nad tym. Zdarza mi się popełniać bardzo proste błędy, właśnie przez to, że rękawica nie jest w taki sposób wypełniona, jak być powinna.

O ampfutbolu w Polsce zrobiło się głośno ostatnio za pomocą Marcina Oleksego, jego znanej już chyba wszystkim bramce. Czy takie akcje w ogóle pomagają wypromować samą dyscyplinę?

Mam taką nadzieję. Myślę, że sport jest piękny, bo zrzesza w pewien sposób ludzi, którzy są w ogóle z różnych światów. Każdy z nas na co dzień zajmuje się czymś innym i my jakby poświęcamy swój prywatny czas na to, żeby właśnie grać w piłkę i to jest piękne. To co Marcin zrobił, już pomijając fakt jego niepełnosprawności, tylko to, że strzelił pięknego gola, który jak najbardziej zasłużył na to duże wyróżnienie, jakim był fakt, że FIFA zauważyła to trafienie. Został wyróżniony w postaci nominacji, a później oczywiście, jak wszyscy wiemy zwyciężył cały plebiscyt.

Ilu zawodników liczy drużyna Śląska Wrocław?

Właściwie jest nas sporo ponieważ oprócz mnie jest jeszcze aż trzech bramkarzy, których ma Śląsk Wrocław. Oprócz mnie jest kolega Maciek oraz Andrzej, czyli nasza perełka, ponieważ jest prawdopodobnie najstarszym zawodnikiem ligi. Niedługo skończy 64 lata a fantastycznie sobie radzi w bramce i w ogóle jest świetnym człowiekiem, także jeżeli chodzi o bramkarzy możemy być spokojni. Jest z nami jeszcze dwóch juniorów, którzy razem z nami trenują no i oprócz tego mamy zawodników z pola między innymi Łukasz Szczerba który przyszedł do nas z Kuloodpornych Bielsko Biała. Jest też kilku zawodników, którzy zupełnie debiutują w tych rozgrywkach, bo nie mieli wcześniej nawet styczności z piłką nożną osób po amputacjach, ale też mamy trzech zawodników z Maroka i są to absolutnie topowi zawodnicy. Widziałem co robią na treningu, jak się poruszają z jaką prędkością biegają, jaką mają kontrolę nad piłką. To jest niesamowite. Oprócz nich mamy jednego zawodnika z Niemiec, więc tutaj mamy naprawdę międzynarodowe towarzystwo i myślę, że pomimo tego, że będziemy debiutować to tak naprawdę w tych rozgrywkach namieszamy. Taki jest nasz plan.

Tak na koniec jakie plany na ten rok? Mistrzostwo Polski ze Śląskiem Wrocław?

Tak, tego sobie i moim kolegom życzę. Myślę, że jak każdy inny zawodnik ciężko na to pracują i myślę, że pokażą na boisku, że na to zasługują, że na to zasługujemy. Oprócz tego kilka rzeczy gdzieś tam mniejszych czy większych planuje, ale mam nadzieję, że tym będę mógł się pochwalić już niedługo w moich mediach społecznościowych.

WYSTARTOWAŁA REPREZENTACJA POLSKI W FUTSALU BEZ BARIER

Projekt Futsalu Bez Barier swój początek ma na Dolnym Śląsku. – To dla mnie ogromny zaszczyt być częścią futsalowej rodziny bez barier. Od piętnastu lat jestem prezesem Stowarzyszenia i do tej pory wydawało się, że kibicowanie jest najważniejszym priorytetem związanym ze sportem ale pojawiła się wspaniała inicjatywa i w tej chwili budujemy już nową, piękną społeczność, która najpierw ogarnęła Dolny Śląsk a za chwilę ogarnie całą Polskę – mówi Paweł Parus, prezes Klubu Kibica Niepełnosprawnych Śląska Wrocław.

Jedną z osób bez których nie byłoby możliwe powstanie reprezentacji jest bez wątpienia członek zarządu Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej, a zarazem przewodniczący Komisji Futsalu DZPN. – Duma mnie rozpiera od wielu lat, że za czasów mojej kadencji jako szefa futsalu na Dolnym Śląsku powstały takie idee. Mało tego, od kilkunastu miesięcy uczestnicząc w posiedzeniach gremium Polskiego Związku Piłki Nożnej za każdym razem zabieram głos i oprócz piłki ligowej, referuje z wielką dumą co dzieje się na Dolnym Śląsku w futsalu bez barier. Moje pierwsze relacje powodowały, że wszyscy zamilkli na sali i patrzyli na mnie, jak na dziwnego twora. Wszyscy zmagają się z Ekstraklasą, I ligą a przyjechał gość, który opowiada o futsalu bez barier. To po kolejnych miesiącach moje informacje przyjmowane są z wielkim zainteresowaniem, z wielką uwagą – podkreśla Janusz Cygan, przewodniczący Komisji Futsalu w Dolnośląskim Związku Piłki Nożnej.

Selekcjonerem reprezentacji Polski w futsalu bez barier został Maciej Foltyn, który nie ukrywa swojej radości z możliwości piastowania tej funkcji. – Futsal bez barier rozwijał się bardzo powoli. Pomysłodawca Witek Jakubas rozpoczął od stworzenia drużyny, która regularnie trenowała. Następnie pojawił się pomysł dolnośląskiej ligi, a w kolejnych latach stworzenia Ekstraklasy Futsalu Bez Barier. Gdy powstała ekstraklasa to dołączyłem do tego projektu i zacząłem się zastanawiać, dlaczego nie stworzyć reprezentacji Polski i o to zastał ten wielki dzień dla naszej dyscypliny, dla naszego projektu – mówi Maciej Foltyn, szkoleniowiec reprezentacji Polski w futsalu bez barier.

Pomoc w pierwszym zgrupowaniu reprezentacji zadeklarował wójt gminy Oława, który od początku wspiera cały projekt. – Po pierwszym spotkaniu w Gliwicach, gdzie zostałem zaproszony to zobaczyłem, jaka jest radość tej młodzieży i jak oni wspaniale reagują, niezależnie czy wygrywają czy przegrywają. Ten uśmiech na twarzy był dla mnie decydującym momentem i ucieszyłem się, że mogę w taki sposób pomóc – mówi Artur Piotrowski, wójt gminy Oława.

Pierwsze zgrupowanie to dopiero początek reprezentacji Polski w Futsalu Bez Barier, bo plany są bardzo ambitne. – Chcemy cały czas rozwijać projekt reprezentacji. Mamy w planach obóz, a w przyszłości chcielibyśmy rozgrywać także mecze międzynarodowe – podsumowuje trener Foltyn. Pierwsze treningi reprezentacji Polski w Futsalu Bez Barier odbyły się w Gaci w Gminie Oława.

saller
it's all about sports

KOMPLEKSOWE WYPOSAŻENIE

Wyposażamy kompleksowo
każdą instytucję sportową,
szkołę lub eventy sportowe
w niezbędne artykuły i produkty

W ofercie posiadamy szeroką ofertę
akcesoriów treningowych a także
statuetek sportowych, pucharów i medali

Koleją propozycją są vouchery,
które dobrze się sprawdzają podczas
organizacji turniejów bądź eventów

Odzież reklamowa to idealny
sposób aby zareklamować
swoją markę lub wydarzenie

Koszulki full-print idealnie wpasowują
się w wydarzenia sportowe, szczególni
biegi i maratony

Koszulki bawełniane zaś świetnie
pasują do subtelnej reklamy Twojej marki

HISTORIA SŁAWY PIASKA POTWORÓW

Piasek Potworów to jeden z najbardziej znanych klubów klasy B w całej Polsce. Drużyna największą sławę zdobyła poprzez prowadzenie mediów społecznościowych, które obserwują tysiące kibiców. Od kilku lat na czele klubu stoi prezes Sebastian Urban, który związany z klubem jest ponad dwie dekady.

– Było tak kiepsko, że były prezes zrezygnował, bo miał tego wszystkiego dość. Nie było ekipy, która jakoś by grała i ciągła to. Mój syn trenował w Orle Ząbkowice Śląskie jako młody zawodnik, bo miał wtedy jedenaście lat. Kiedyś nie było tutaj jeszcze szatni, a były jedynie na świetlicy w Potworowie. Tam się przebieraliśmy i tam się szło na piechotę na mecz. Niezależnie czy była zima, czy lato to się po prostu szło i się grało. Buty były wtedy, jakie było. Jakby pokazał teraz młodzieży to by pękli ze śmiechu, ale tak to wygląda. Wracaliśmy wtedy z treningu syna, dosłownie przed Potworowem miałem jechać prosto na Bardo, ale syn powiedział coś, co mnie ujęło. Powiedział, że tato jak ty tego nie weźmiesz to nikt tego nie weźmie i dosłownie dwieście metrów przed krzyżówką wbiłem kierunkowskaz i pojechałem w prawo na Potworów. Przyjechałem na świetlicę i zdecydowałem się, że zaryzykuje i wezmę to i tak jest do dzisiaj – opowiada prezes Urban.

Dzięki pracy osób związanych z klubem, Piasek stał się znany praktycznie w całym kraju. Klub jest aktywny zarówno na Facebooku jak i Twitterze. Można znaleźć tak zdjęcia, filmiki z meczów, dzięki czemu mają zabezpieczoną całą historię. Włodarza klubu zapytaliśmy natomiast o historię programu Asy z B-klasy, który opublikowany został w Canal +. – Powiem szczerze. Przyjechaliśmy z Bibiany i w poniedziałek zadzwonił reżyser Grzesiu, który spytał się, czy zgodziłbym się na granie w serialu. Spytałem w jakim, bo często było, że ktoś dzwonił sobie jaja z nas robić a później się nie odzywał. Po prostu naśmiewano się z nas, bo poziom mamy jaki mamy. Tabela nie pokazuje wiele, ale niektóre są naprawdę dobre mecze. Ogólnie na jego pytanie zareagowałem tak, że się rozłączyłem. Było wcześnie rano, gdy leżałem z żoną. Minęło dziesięć, piętnaście minut i telefon znów zadzwonił. Odbieram i zapewniono mnie, że nie są to żarty, że przyjadą na trening coś nakręcić a potem podejmą decyzje. Zgodziłem się. Przyjechali w czwartek na trening i zrobili krótki materiał. Pokazali producentowi materiał i już w weekend byli na naszym meczu – wspomina prezes Piaska Potworów.

Piasek Potworów obecnie zajmuje ostatnie miejsce w tabeli grupy V wałbrzyskiej Klasy B.

W GRANOWICACH WIEDZĄ JAK DBAĆ O HISTORĘ

Niewielka wieś w gminie Wądroże Wielkie od jakiegoś czasu przeżywa prawdziwy najazd gości. Wszystko za sprawą otwartej w minionym roku Izby Pamięci Pożarniczo-Sportowej im. Olgi i Poli w Granowicach. Ojcem powodzenia powstania tego muzeum jest Jan Grygorcewicz.

– Ojciec był kiedyś czynnym strażakiem, był też kierowcą klubu sportowego w latach pięćdziesiątych. Co niektóre rzeczy zaczął wcześniej zbierać i po jego śmierci nie było co z tym zrobić, no to powstał pomysł by pokazać młodzieży, jak to wyglądało w przeszłości – mówi Jan Grygorcewicz, założyciel muzeum.

W granowickiej izbie pamięci znajdziemy eksponaty strażackie pochodzące nawet z XIX wieku. Najstarszym eksponatem są zapiski z 1885 roku o miejscowości Granowice, a ze sprzętów to sikawka strażacka z 1864 roku. Jeśli chodzi o piłkarskie rzeczy to medale powojenne, z lat pięćdziesiątych. W izbie znajdziemy sporo piłkarskich eksponatów, pochodzących z nieistniejącego już Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Legnicy. – Jak była reorganizacja w kraju, na mocy której zlikwidowano OZPN-y to było sporo rzeczy, które można było wykorzystać. Pozostawało dużo pucharów, szali i innych rzeczy związanych z promocją. Nie było co z tym zrobić, szkoda było to zniszczyć. Dlatego zwróciłem się do zarządu o przekazanie tego na rzecz organizowanego przeze mnie muzeum. Zarząd OZPN Legnica wyraził zgodę, dzięki czemu mamy zabezpieczoną historię legnickiej piłki – podkreśla Jan Grygorcewicz.

Założyciel Izby Pamięci Pożarniczo-Sportowej zachęca do odwiedzin i przekazywania eksponatów, które mogą poszerzyć jego wystawę.

PASZKIEWICZ: CIESZĘ SIĘ Z KAŻDEGO MECZU, BO SĘDZIOWANIE JEST WSPANIAŁE

Kolejnym gościem studia Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej był sędzia TOP Amator B - Kornel Paszkiewicz. W rozmowie z Krzysztofem Dymczakiem opowiedział m.in. o popełnianiu błędów przez sędziów, o sytuacji z Pawłem Raczkowskim, a także jego marzeniach i codziennej pracy jako trener języka angielskiego.

Jesteś już blisko dwadzieścia lat w zawodzie sędziowskim. Pewnie w tym czasie było wiele wzlotów, wiele upadków. Jak się zaczęła Twoja historia z sędziowaniem i jak to obecnie wygląda?

Prawie dwadzieścia lat, a dokładniej osiemnaście. Sędziowanie dla wielu to tylko wyjście na boisko, gwizdnięcie, dawanie kartek i uznawanie bramek a dla mnie te osiemnaście lat sędziowania to wzloty, wspaniałe sukcesy, awanse ale też porażki, kontuzja, która skasowała mnie na trzy lata. Powiem szczerze, mając trzydzieści siedem lat, w tym momencie czuje, że naprawdę mi się fajnie sędziuje i czerpie z tego mega przyjemność. Ten cały bagaż doświadczenia sprawia, że teraz na każdy mecz niezależnie czy jest to mecz strefowego pucharu polski czy to mecz Fortuna 1 Ligi to sprawia, że jadę z ogromną przyjemnością, uśmiechem na twarzy, luzem. Tego nie da się jednak wypracować w rok czy dwa, tylko tak jak w moim przypadku osiemnaście lat. Biorąc pod uwagę, że mam trzydzieści siedem lat i zakładając, że będę się dobrze prowadził to mam około dziesięciu lat sędziowania, jak nie lepiej – także ja dopiero zaczynam sędziować i to jest piękne.

To jest dobre podejście, ale zawód sędziego to troszeczkę trudny zawód. Jeśli dobrze sędziujesz to nikt pozytywnego nic o Tobie nie powie, natomiast jeśli popełnisz nawet najmniejszy błąd to jesteś na ustach wszystkich. Jak Ty sobie z tym radzisz?

Generalnie mam inne podejście do sędziowania, bo ono ma w sobie elementy trudne, jak praca pod presją, obecnie social media i tak dalej. Przede wszystkim jednak i chciałbym przekazać wszystkim szczególnie nowym sędziom, że to jest piękna robota. W piłce nożnej jest kilka dróg. To jest bycie piłkarzem, trenerem czy sędzią. Mam na myśli takie aktywne ścieżki, gdy jesteś na boisku czy przy boisku. Wiadomo można być też kibicem czy dziennikarzem, natomiast nie jest to już to bycie w środku. To jest piękne, bo możesz porozmawiać z zawodnikami, możesz tego dotknąć. Po tych osiemnastu latach, tej kontuzji, która mnie spotkała i była dla mnie przełomem, bo wtedy mocno odpaliłem i zacząłem inwestować w rozwój intelektualny. Teraz nie mam najmniejszych wątpliwości, to jest przepiękna praca w pasji ale oczywiście ma też pewne elementy, do których trzeba się przygotować. To tak jak z topowymi trenerami, gdy wygrywają to wszystko jest okej ale przegrają jeden mecz to już winią sędziego. W mojej ocenie to pokazuje, że Ci trenerzy nie do końca sobie radzą mentalnie. Ktoś powie, że działają jak Mourinho, bo ściągają presję z zawodników, ale trzeba sobie radzić w trudnych sytuacjach. Sędziowanie w tym zdecydowanie pomaga.

Dość głośnym echem kiedyś, dokładniej w 2016 roku zakończyła się historia z twoim sędziowaniem meczu Pucharu Polski z Foto-Higieny Gać z GKS-em Kobierzyce. Tam doszło do kilku kontrowersji i jeden z trenerów na Facebooku opublikował materiał wideo.

Serdecznie pozdrawiam trenera Krzykowskiego. Wtedy to oczywiście była nieprzyjemna sytuacja, bo trener dostał czerwoną kartkę. To było siedem lat temu, więc mam więcej doświadczenia i pewnie w tym momencie podszedłbym do tego inaczej. Tamtą czerwoną kartkę musiałem pokazać, bo trener miał pretensje do mnie o jakąś sytuację i padły niefajne słowa. To jest historia, teraz jak z trenerem się widzimy to witamy się, rozmawiamy i mamy bardzo fajny kontakt. Trzeba zadać pytanie, jaki jest cel upubliczniania takich informacji. Na boisku często padają grube słowa, czasami musisz się uśmiechnąć a czasami musisz tupnąć i musi być mocno. Dla mnie najważniejsze, by po meczu zbić piątkę i powiedzieć okej, co było to było i z szacunkiem się rozstać. Piłka nożna to są też emocje i czasami na boisku ciężko się z nimi rozstać. Z resztą też świeża sytuacja, bo pierwszy dzień Wielkanocy i wybucha sytuacja z Pawłem Raczkowskim, który leci do Grecji i mówi się, że sędziowie byli pijani w samolocie. Ja w święta dostaje trzysta wiadomości od znajomych i już ktoś nie sprawdzając szczegółów wrzuca do sieci to. Jak to działa? Teraz osiemdziesiąt procent ludzi klika, ogląda i wierzy w to, a tylko dwadzieścia procent ludzi sprawdza to. Łatwo jest coś na kogoś wrzucić i zbeształ. Ja znam Pawła Raczkowskiego bardzo dobrze. Oczywiście jednych sędziów się lubi, drugich trochę mniej ale jedyne co mogę powiedzieć z całą pewnością, że jest on jednym z najbardziej profesjonalnych sędziów w Polsce. To jest moje zdanie. Nie wiem, czy jest abstynentem ale alkoholu pije na pewno bardzo mało. Dlatego ja się tylko uśmiechnąłem jak to zobaczyłem. W tych czasach łatwo jest zniszczyć kogoś.

Cały wywiad z Kornelem Paszkiewiczem można obejrzeć na naszym kanale YouTube.

TRACZYK: NIEKTÓRE KLUBY ZA BARDZO SIĘ ROZPĘDZIŁY FINANSOWO

Przez wiele lat był kierownikiem Śląska Wrocław, a od kilku lat pełni funkcję prezesa Polonii Trzebnica. Kolejnym gościem studia Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej był doskonale znany w środowisku Andrzej Traczyk.

Przez wiele lat panie prezesie był pan kierownikiem Śląska Wrocław. Minęły już chyba cztery lata odkąd został mianowany na prezesa Polonii Trzebnica. Jak w ogóle przebiegał ten czas?

8 marca zostałem mianowany na prezesa GKS Polonii Trzebnica. Wcześniej klub występował jako stowarzyszenie, a od tego czasu prowadzimy działalność jako spółka. Obecnie jesteśmy na poziomie IV Ligi, a w akademii mamy około dwustu pięćdziesięciu dzieci. Mamy również sekcję piłki ręcznej, która została założona dwa lata temu. W sekcji piłki nożnej mamy także sekcje dziewczynek. Tak bardzo ogólnie wygląda stan GKS-u Polonii Trzebnica.

W swoich strukturach posiadaliście również rozgrywki futsalu. Co się wydarzyło, że jako klub musieliście zrezygnować z tej sekcji?

W zeszłym roku założyliśmy sekcje futsalu, z resztą z dobrymi osiągnięciami, bo m.in. Krystian Jajko został królem strzelców w tej lidze. Niestety względy związane z niepewnością finansową, które były związane z ogrzewaniem hali i takimi sytuacjami wstrzymały nas w tym sezonie, dlatego zdecydowaliśmy nie zgłaszać drużyny futsalu do rozgrywek. Myślę, że to sytuacja jednoroczna, bo nikt nie wiedział, jak to będzie dalej wyglądać a jednak koszty utrzymania hali są spore. Oczywiście szkoda, bo cieszyła się sporą popularnością, bo futsal to bardzo dynamiczny sport i ludzie przychodzili oglądać mecze, szczególnie, że było to w przerwie rozgrywek na hali, co dało nam możliwość, że Ci zawodnicy, którzy grali w seniorskiej piłce to w tych miesiącach brali udział w rozgrywkach futsalu.

Przejdźmy już do tej piłki jedenastoosobowej. Niezbyt dobra dla Was runda jesienna, a runda wiosenna też nie najlepiej się dla Was zaczęła. Co się dzieje z Polonią i dlaczego jest aż tak nisko w tabeli?

Musielibyśmy cofnąć się do jesiennych rozgrywek, bo naprawdę w kilku meczach stwarzaliśmy wiele dogodnych sytuacji. Nasz Grzesiek Rajter ma momenty, że jest lepiej ale też takie, gdy wykorzystuje mniej tych szans. W tych trzech, czterech ostatnich meczów rywale oddawali po jednym strzale a my mieliśmy mnóstwo sytuacji, a i tak przegrywaliśmy. Pewnie, że to jest takie tłumaczenie, bo to jest tylko piłka. Dla nas najważniejsze było, że dobrze wyglądaliśmy na boisku, że strata punktów była bolesna ale dramatem byłoby, gdybyśmy nie stwarzali sytuacji. Miejsce jest jakie jest, bo wiemy, że jest reorganizacja i do utrzymania brakuje nam bardzo dużo, ale trzeba pamiętać, że w tych rozgrywkach utrzyma się po sześć, siedem zespołów. To będzie duża rzeź niewiniątek i zdajemy sobie sprawę, że mamy już tylko iluzoryczne szanse na to, by pozostać w tej lidze. W piłce wszystko może się zdarzyć, bo może złapiemy serię i za kilka kolejek możemy być blisko. Sytuacja jest jednak naprawdę bardzo, bardzo trudna.

Kazik Staszewski kiedyś śpiewał, że gdyby nie słupek, gdyby nie poprzeczka to by była rzecz wielka. Też możemy to tak zobrazować. Jak będzie wyglądał klub, sztab gdyby okazało się, że faktycznie nie utrzymacie się w 4 lidze?

To nie jest taki typowy spadek, jak w lidze się spada. Z naszej grupy może polecieć nawet z dziewięć zespołów. To jest troszeczkę inaczej, niż w normalnych rozgrywkach. Nie jest to oczywiście usprawiedliwieniem, ale jakoś tak lżej na sercu. W wielu sytuacjach, gdy jest taka pozycja w tabeli to często robi się ruchy. Z trenerem Sławkiem Kołodziejem przeanalizowaliśmy po meczu z Marcinkowicami i postawiliśmy pewne ultimatum i niewykluczone, że będziemy musieli coś zmienić. On jest tego świadom, bo jest odpowiedzialnym człowiekiem i nie chodzi o złe założenia, ale czasami potrzeba nowego impulsu. Ta sytuacja niekiedy powoduje, że zespół zaczyna łapać oddech i zdobyć punkty. Może się okazać, że zaraz nie będzie czego ratować. Jestem też po rozmowie z właścicielem klubu, czyli burmistrzem Markiem Długozimą, bo jesteśmy jedyną spółką wśród klubów czwartoligowych.

Cały wywiad z Andrzejem Traczykiem można zobaczyć na naszym kanale na YouTube.

WASZ SKLEP INTERNETOWY
saller-polska.com

PRZEDSTAWICIEL HANDLOWY
kacper@saller-polska.com
+48 731 990 715